

# MEMORIAŁ

General Marii Wittek



met.  
przystąpiła  
E. Komapecka

adres mel.:  
MAGGERANCRES  
Missi ssengee?  
L5 H 3 R5

LANGNER Elzbieta

zam. Kay-Kwiecińska

PSK

3589/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — LANGNER Elżbieta

z em. Kay-Kwiecińska

I/1. Relacja v k. G. S. 1-6

T. 3589 / WSK

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora — 1945

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 — inne...

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie *brak*



I<sub>h</sub> Relacja

- list będący relacją własną, 2004, rkpś, kopia, k. 6, s. 1-6



Przystąpił E. Komojacke  
JTI 2004 r.

zot. do p. 733/01

T. 3530/WSK

B.288  
# 1146 GERAN CRFS  
Mississauga  
L5H 3R5

Szanowna Pani!

Przeorytalam Pani list - odczyt w Związku - Gao  
z 30go wrzesnia 04 o zyciorosy byłych kobiet z wpl.

Czas leci i najlepszym środkiem przypomnienia  
sobie młodych lat, jest napisanie swego zyciorosy.  
Jestem Elzbieta (z domu) Langner, pomyz Kay - Kwieciska.  
O swojej sluzbie wojskowej napisalam w knizce  
wydanej w Polsce pt. "Pomocnica Wojskowa Sluzba  
Kobiet 2 Korpusu 1941-1945. Zebrała i opracowała  
Anna Bobiniska, Wydawnictwo Krupski-S-ka  
Warszawa 1999. Knizka ciekawa i bardzo pomocna  
bo ma "Tabele Odrnak Funkcyjnych P.S. W.K.  
z S.S.R. 30. VI. 1942.

Tabele Odrnak Funkcyjnych P.S. W.K - z S.S.R.  
Sluzba Zdrowia - 30 VI. 1942.

Moje tulacze zycie zaczelo sie chyba dlatego,  
ze urodzilam sie na Wolynii w 1926 roku.

Bylo nas troje dzieci: Elzbieta, Boguslaw  
i Bogumila Langner. Ojciec - legionista,  
odznaczony Krzyzem Virtuti Militari kiedy  
w walce o Wilno 20. IV. 1919 zostal ranny w glowe  
Inwalida 20%, zwolniony zostal do rezerwy.  
Otrzymal gospodarstwo w osiedle wojskowej  
w Radziwillewie, pow. Dubno, Wolyn.

W 1939 roku 17 wrzesnia wkroczyly wojska Związku  
Radzieckiego. W roku 1940 10 lutego całą naszą  
rodzine wywiezli Bolszewicy do Arkhangielskiej Oblaki  
oblasta. Wywozka - mieszadrianka, podczas bardzo  
ostrej zimy z braku zywiozni i adnomedniczo



ubrania dala się bardzo we znaki z Polski, co przesłała dla Polaków nie było to naprawdę, bo nasz szereg z wchłostał od wielokrotności ten "spraw"

Nasza deportacja to mrowina przegani, które składały się z byłych wagonów, których był tłok ludzi i robactwa. Niemalże i stary ludzie umierali. Nie było mowy o pogrzebach, ciała żołdacy karali wyrzucać za drzwi.

Zechaliśmy chyba kilka tygodni. Barak do którego nas przenieśli był ciasny pełen robactwa i dużo ludzi dla dzieci mierzyni zbudowali przegane. Brat który chodził we śnie spadł z góry ale przestał chodzić we śnie.

Mnie do ucha weszła kłopotliwa a mama wlała trochę wody i zabieg z ucha.

Niektóre robiony były liczne i biedne. Dzieci nie miały butów, w zimie do nóg chodzą bosą. Po jakimś czasie zabrano ich zabrano.

Wszystcy musieli pracować w lesie. Stołowa miała trochę zupy i chleb miarą siodłaczy

naftę. Można było coś z ubrania z Polski wymyślić. w Rosji nie jedzenie ale praca było umiar

bo milicjant nas sprawdzał i liżył. Pociółki które były w pobliżu zamieszkiwali

Rosjanie polskiego pochodzenia. W lecie było łatwiej bo lasy były pełne grzybów i jagód. Szkoły dla dzieci nie było,

ale w lecie mogły zbierać jagody i grzyby. Żyliśmy w nadziei że coś się zmieni. Cały barak modlił się i śpiewał nabożne pieśni.

Żyliśmy w nadziei że coś się zmieni. Cały barak modlił się i śpiewał nabożne pieśni.



W 1941 (chyba w czerwcu) ogłoszono amnestię. Kto miał pieniądze mógł kupić bilet i jechać na południe gdzie już trawiło wojsko, pod dowództwem generała W. Andersa.

Generał W. Sikorski i Rosyjski przedstawiciel Majski zawarli umowę na mocy której wojsko, schowało dla dzieci i sierot które mogły wyjechać w określonym czasie do Yranu ~~skrytem~~. Stacje kolejowe były zapchane bo wojsko Radzieckie już jechało na front. Znowu się stało, choroby, głód i robactwo. Na południe, do Kirgizji jechaliśmy trzy miesiące. Nasza rodzina, ocalała i przetrwała tę podróż, bo brat był sprytny i wadi na stacjach chleb. Rodzice już dawno wymienili obywatelstwo na jędrzenie. Znowu śmierć zbierała swoje płony.

Na Boże Narodzenie w 1941 roku byliśmy na przystanku w Kirgizji. Nie było co jeść <sup>zbiierakom</sup> i jakas matka mama zachorowała na tyfus, zabiali dzieci do szpitala. Ojciec poszedł do wojska, bo powiedzieli że pomoże rodzinie wyjechać do Persji. Wyjechała znajoma z przystanku i zabrala mnie do wojska, PSK. Brata zamierza dojechać do Kermine. Gontanowi organizację nasz oddział z komendantem, Gede, Maltonicz wyjechaliśmy do Guranu gdzie moja znajoma i dobra opiekunka, getła Breda, pracowała w kancelarii a ja Elibida Langner byłem gońcem.

Miałam mundur myśli, buty i karabin i mignę do spania w namiocie. Chodziłam na musztry, i ćwiczenia. Kiedy byli rokosz strzelali do celu



to strach i "fikcyjny" horror.

Byłam w wojsku mając 16 lat ale czułam, bardzo dorosła. W locie, w sierpniu nastąpiła ewakuacja ~~do~~ wojska do Iranu. Dostaliśmy zniszczone mundury, trochę czekolady, wody w manierce i zapasła, podjęliśmy do Kasrowodku. Yechaliśmy, śpiewaliśmy i uciekaliśmy żeby jak najprędzej dojść do portu i na okręt. Znowu choroby, śmierć i robactwo.

Okręt był wypełniony prokrakami. Chorośliwi i młodzież została pochowana na podłodze.

Umierających wrzucało do morza. Moja mama i siostra wyjechały do Paklavi następnym okrętem. Później wyjechały do Safahemu, gdzie były trzy lata.

W Paklavi moja opiekunka, karala mi się do szkoły yunackiej. To leżenie na malach i kłopoty z odżywianiem ze szkoły wyjechałszy przez

Iran i Irak do Palestyny. Tam byliśmy w szkole drewnianej, w Gedere, Rehawodzie w Quastymie Yemime i wreszcie w Nazarecie. Nazaret, mój

położenie Świętej rodziny, był prawdziwym luksusem. Szkoła yunacka została szkołą Młodzieży Ochotniczej i w murawianych

budynkach między kościołem św. Józefa a Bazyliką Najświętszej Marii Panny, mieszkałyśmy do 1947 roku.

Do wojska została powołana 22.1.1945 r. kiedy byliśmy w Nazarecie. Profesorka Radwan poradziła mi skończyć szkołę i zdać drugi maturę. Rada była wyjątkowa, bo mogła maturę, po przysiężeniu do Anglii, posłać



do szkoły pielęgniarskiej, do szpitala.  
 Z wojska została oficjalnie zwolniona  
 30 września 1949 roku przez Whitley, szef wojska.  
 Po przyjeździe do Angli w 1947 roku  
 mieszkałyśmy w obozie miejscowym w Foxley  
 koło Herefordu.  
 Na początku 1948 roku została przyjęta  
 do F.N.T. szpitala na Kings Cross w Londynie.  
 Po skończeniu tego kursu, poszłam do  
 West Middlesex szpitala na ogólny  
 kartacyjny kurs, który trwa 2 1/2 lat.  
 W 1952 roku ukończyłam kurs i otrzymałam  
 skrócony nr grudnia 1953 roku. Dostałam  
 tytuł Registered Nurse (State).  
 W 1955 roku na własną prośbę przyjechałam do  
 Kanady. Po tygodniu pobytu w Toronto,  
 zaczęłam pracę w St. Joseph's szpitalu.  
 Pracowałam na męskim oddziale chorób wewnętrznych.  
 Po roku pracy na tym oddziale zostałam  
 promowana na Head Nurse.  
 W 1963 r. odezłam z pracy zakładając rodzinę.  
 W 1979 roku zaczęłam pracę jako Head Nurse  
 w Waverly Villa, prywatny dom starców na  
 Bloor St w Toronto. Bloor St. w Toronto  
 naprzeciwko High Parku, to wymerzone,  
 miejsce dla seniorów. Wzgórze blisko i ładny  
 spacer do parku.  
 Życie swoje uważam za bardzo urozmaicone  
 i ciekawe. Dużo podróżowałam, mama przyjechała  
 z Angli albo ja tam jeździłam.  
 Wychowaliśmy dwoje dzieci Andrzeja i Kuzin.



Mamy troje wnuków: ... i ... Stefani  
 Jacka i Griffina.

Pięknym i pełnym slubu już minęło w godzinie  
 wdzięcznym i przyjaciół.

W tym roku (2004) mieliśmy spotkanie  
 rodzinne w cottage siostry Bogumi  
 na Ontariojskich Kaszubach.

Obecnie zdrowie mi dopisuje, bo uzsawi  
 ćwiczenia na "Mall Walk" i chodzę kiedy  
 pogoda pozwoli po ulicy.

Ubieleam się społecznie i goszczę  
 przyjeżdżających, bo nieszkamby nadałoko  
 lotniska. W modlitwie Bogu dziękuję za każdą dobroć.

Elżbieta Kay Kmiecińska

1146 Genoa Cres.

Mississauga

tel. 905 274-3858



FUNDACJA  
"Archiwum i Muzeum Pomorskie  
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"  
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 14.1.2005

L. dz. 95/WSK-412/05

Załączniki: .....

Referent: .....





T. 3589

PSK

LANGNER Elzbieta  
zam.  
Kaj-Kwiecińska

Wypisy ze źródeł (tu: nazwiskowe karty informacyjne)



NER  
LANGBÆ Elżbieta  
zam. Kay-Kwiatkowska  
Kwiecińskie

J:3590 / OSK 2 Korpus

ur. 1926, wywieziona z Radziwiłłowa, Wołyń w 1940 do tajgi w Archangielskiej Oblaści. Dotarła do wojska polskiego po amnestii w 1941 r. Była w Szkole Młodszych Ochotniczek w Nazarecie. W Anglii skończyła szkołę pielęgniarską. Zwolniona z wojska 30. 9. 1949 r. Whitley.

E. Kon., 10 2004



LANGNER Elżbieta

